№ 52. Kraków 4. Marca — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 marca.

Nie podajemy szczegółowych uwag nad kolejami polityki monarchii pruskiéj: Korespondent nasz berliński wyręcza nas w téj mierze. Żaden fakt, żaden nawet odcień faktu, nie ujdzie pilnego jego oka. Zbierając wszakże w całość narady Izb, działania Rządu i opinie dzienników, aby ogólny pochwycić kierunek, jedna uderza nas przedewszystkiém okoliczność.

Toczy się wprawdzie w Prusiech koło polityki parlamentarnym trybem, ale osią ruchu nie jest wcale konstytucya, ani też ruch w konstytucyjnéj odbywa się sferze. Zdawać by się mogło, iż chodzi tylko o to, aby *mieć* konstytucyą, nie zaś aby ją *zachować*, to jest aby być konstytucyjnem państwem. I podobno tak jest w saméj rzeczy.

Głównym motorem polityki nietylko zewnętrznéj ale i wewnętrznéj, zgoła wszystkiego co się w Prusach dzieje, jest utrzymanie wpływu w Niemczech. który co chwila usuwać się zdaje. Ku temu celowi dążą wszystkie i wszystkich usiłowania. Tu między Izbami a Rządem najzupełniejsza harmonia. Jest to bowiem „ów żywotny Prus interes" o którym mówił Król Pruski przysięgając na konstytucyą, i wyrażając nadzieję, iż ona do niego zastosować się potrafi. Temu interesowi służy konstytucya ukazując zawsze stronnictwu tak zwanemu liberalnemu w Niemczech, niby to liberalny sztandar; jemu też potrzebne jéj istnienie. Ale na to cień jéj wystarczy, na to dość aby *była*.

Najważniejsza ta dla Prus kwestya supremacyi, leżąca ciągle na dnie kwestyi Niemieckiéj, często jak wiadomo, była przedmiotem rozpraw w Parlamencie Berlińskim. Minister prezydent p. Manteuffel powiedział raz w Izbie IIéj: „Panowie rozwodzicie się nad utratą wpływu pruskiego w Niemczech, pytam was, czy chcecie go stracić od razu? Sposób macie w ręku. Wzmocnijcie tylko systemat parlamentarny."

Słowa te wyrzeczone przez ministra w obec Izby konstytucyjnéj, i Izba dająca po nich większość głosów ministrowi, lepiéj niż najdłuższe rozumowania skreślają kierunek polityki pruskiéj.

Korrespondencya Czasu.

Łancut 28 lutego.

W miarę o ile w naszych stronach zbliża się epoka wykonania owych dzieł nowożytnéj techniki, których działalność, i wpływ na ruch i cywilizacyą świata, za granicą dotąd jedynie podziwiać mogliśmy i podziwialiśmy, udzielać wam będę z tych stron wiadomości, które ile mi się zdaje całą Galicyą jak najmocniéj interessować powinny. Chcę tu mówić o budowie kolei żelaznéj z Dębicy w dalszym kierunku ku Lwowu, budowie, do któréj nakoniec rozpoczęcia szybkim jak z wszystkiego wnosić można zbliżamy się krokiem. To co dziś piszę, będzie rodzajem wstępnéj wiadomości, do dalszéj mojéj korespondencyi, którą nie wątpię w użytecznym dla nas ze wszech miar dzienniku waszym, od czasu do czasu zamieszczać zechcecie.

Tak jak to korespondent wasz wiedeński w wrześniu r. z. zapowiedział, przybyli tu w nasze strony w końcu października tegoż roku inżynierowie z dyrekcyi głównéj w Wiedniu zesłani, celem wytknięcia dalszego duktu kolei żelaznéj galicyjskiéj, od Dębicy do Jarosławia. Inżynierami temi byli i są: pp. Fogy, nadinżynier; Meciszewski inżynier, tudzież Huter i Łatke, inżynierowie assystenci. Zadaniem tych panów było wytknąć dukt zupełnie nowy dla kolei żelaznéj od Dębicy aż do Jarosławia, sporządzić potrzebne do tego projekta tak saméj drogi, jak i wszelkich z nią połączonych budowli jakoto mostów, wiaduktów, bahnhofów itp. i wszystkie te przygotowawcze roboty przed marcem r. b. wykończyć i ministeryum w Wiedniu do potwierdzenia przedstawić. Mimo przeto tak szczupłego personalu, a tak olbrzymiego zadania, Inżynierowie exponowani do téj czynności, ukończyli ile słyszałem w zupełności wydzielone im roboty, i projekta przez nich zrobione, zyskały już potwierdzenie dyrekcyi głównéj i ministeryum robót publicznych.

Dalsza przeto budowa kolei żelaznéj od Dębicy do Jarosławia, zaraz z wiosną rozpoczętą będzie, i na wiosnę także rozpocznie się ile mi wiadomo, dalsze wytknięcie i zaprojektowanie reszty kolei żelaznéj ku Lwowu. Jakkolwiek co do kolei od Jarosławia do Lwowa, decyzya ministeryum jeszcze nie nadeszła, a zatém jakkolwiek nie wiadomo jeszcze czyli kolej wspomniona prowadzoną będzie przez Sambor, czy też wprost przez Jaworów i Krakowiec, przecież mniemaniem jest wszystkich, bliżéj z tą rzeczą obeznanych, że kolej żelazna od Jarosławia, budowaną będzie przedewszystkiém przez Krakowiec i Jaworów linia zaś przez Sambor, jako mając dalsze komunikacye aniżeli Lwów na oku, że późniejszemu czasowi będzie zostawioną.

Wracając się teraz do linii między Dębicą a Jarosławiem, która jak wyżéj wspomniałem, jest już wytkniętą, zaprojektowaną i przez ministeryum zatwierdzoną, rozpatrzenie się w jéj dukcie obecnie stanowczo zadecydowanym, nastręcza wymowny dowód olbrzymiego postępu jaki technika w ostatnich kilku latach uczyniła. Inżynierowie bowiem obecnie do wytknięcia duktu i sporządzenia projektów téj linii zesłani, zastali tu już dwa inne dukta dla téj saméj linii, przed kilką jeszcze laty, bez projektowania budowli, wytknięte. Pierwszy dukt, wytkniętym był w liniach prostych, w działach po 6 do 7 mil obejmujących, unikał wszelkich wzgórzów, i trzymał się tylko dolin rzek, a zatém prowadzony był w większéj części przez bagna, niziny i moczary. Dukt drugi późniejszy, starał się już wprawdzie emancypować z tego błota, biegł jednak zawsze jeszcze w prostych najwięcéj liniach, tak sztuka przed kilką laty jeszcze była sztywną, i z trudnością tylko do miejscowości, i mniejszych potrzeb naginać się umiała. Ostatni atoli dukt, to jest ten który obecnie jest zaprojektowany i zatwierdzony, nieznа już prawie nizin, bieży po większéj części grzbietami pagórków, nie boi się wcale łuków i zakrętów i oprócz że uwzględnia bardzo wiele miejscowych potrzeb, praw i in-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST Z WARSZAWY.

Teatr amatorski na dochód ubogich.

Dowiedziona to jest rzecz, że najpiękniejszy. najkorzystniejszy, najzyskowniejszy stan na świecie jest stan ubogich nie tylko w Warszawie, ale i u was nawet. Na tych ubogich wszystko się składa, ci ubodzy w każdém piśmie, w każdych ustach najpierwsze zajmują miejsce; ciągle teatra dla ubogich, bale dla ubogich, wystawy kwiatów dla ubogich, loterye, kwesty, składki, zabawy w Saskim ogrodzie, roboty damskie które się nieudały, zakwestyonowane, przegrane w karty, olbrzymie rzepy i brukwie stanowiące ozdobę i specyalność redakcyi Kuryera Warszawskiego, obrazy, których nikt kupić niechciał, podszarzane i bezużyteczne domowe sprzęty, wybryki sumienności jakiego urzędnika, który nieprzyjął *łapowego*, bo było za małe; wszystko to idzie na ubogich, na dobroczynność, na ukojenie nędzy ludzkości. Zdawałoby się, że kiedy stan rzeczy tym postępuje torem, ubodzy warszawscy powinniby już przemienić się w nababów a bogacze wyjść z torbą; a jednak liczba ubogich niezmniejsza się wcale, żebractwo po ulicach coraz częstsze i natrętniejsze, a towarzystwo dobroczynności starczyć nawet niemoże na załatwienie próśb każdodziennie o wsparcie wnoszonych. Gdzież się podziewa ta ogromna ilość pieniędzy? Oto po największéj części odchodzi ona na wsparcie ubogich *wstydzących się żebrać. Żebrać* się oni wstydzą, ale *że brać* się niewstydzą, za to możemy zaręczyć. A że ci ichmościowie więcéj mają daleko potrzeb od rzeczywistych ubogich, czego oczywiście dowodzi prędkie wyszastanie przez nich ogromnych nieraz majątków, więcéj też połykają grosza publicznego z uszczerbkiem prawdziwie biednych.

Owóż tedy Warszawa pomimo swojéj Syreny (która dla tego tylko jako herb miasta wywieszona naprzeciwko wielkiego teatru, żeby zawstydzać primadonny, które tam często extra fałszywie śpiewają), Warszawa tedy, mówimy, pomimo swojéj syreny, niezliczonych gości z Wołynia, Podola i Ukrainy, przyjemnych wieczorów literackich u pani Łuszczewskiéj, Kuryerowskich anegdotek, ploteczek salonowych, dwóch słoniów i pcheł uczonych, posiedzeń lekarskich i koncertów amatorskich na gitarze i *gwizdaniu*, — Warszawa nudziła się jakoś. Bo i cóż? polityka zabijająca jednostajnością; nikt się nierozwodził; żadnego skandalu, pojedynku ani słychu; hrabstwo Augustowie Potoccy niedawali wcale balu tego roku; słowem niebyło o czém gadać. A mianowicie w towarzystwie pięknych dam naszych, które przy dymie cygarowym rozmyśliwały sobie o nowych dystrakcyach, a jakież dystrakcye nastręczyć im może młodzież ta blada, żółta, niewyrosła i nieudatna, która je otacza. Spleen zaczynał się wszędzie zagnieżdżać, Warszawianki chudły z nudów, Warszawianie ziewali i zakatarzali się z niezajęcia, i baletniczki nawet zaczynały już bankrutować. Choroba była ogólną, trzeba więc było wynaleść prędkie i skuteczne lekarstwo. Zebrało się tedy *consilium* złożone z płci *pięknéj* (dla tego dodajemy ten ostatni przymiotnik, że recenzent winien być zawsze ugrzecznionym). I na téj wielkiéj naradzie obmyślono i postanowiono, że jedyny sposób na to wszystko, że jedyna zapora, która wstrzymać może towarzystwo warszawskie od spleenowego samobójstwa, jest... teatr amatorski na korzyść dobroczynności; *dictum, factum*, wzięto się do dzieła.

Ale trudność, która się zaraz od pierwszego nastręczyła razu, była ta, iż na odegranie ról w tym teatrze amatorskim zawiele się znalazło amatorów. Trzeba bowiem wiedzieć, że damy nasze lubią bardzo grać komedyą; a tu tak trzeba było zrobić, żeby i wilk był syty i owca cała, bo niemożna odrzucać ofiar osób tak wspaniałomyślnie poświęcających trudy swoje biednym. Do komedyi więc dodano urywek z opery, do owego urywku żyjące obrazy, do rzeczonych obrazów ogólne wystąpienie w jednym wielkim polonezie wszystkich artystów-amatorów i bal kostiumowy, chciano nawet urządzić balet; ale jakoś piruety nie szły składnie, zaniechano więc tego zamysłu.

Daléj więc do dzieła. Zatrzęsły się magazyny modniarek, krawców i kupców galanteryjnych, zawezwano pomocy malarzy i aktorów, poetów, których niemamy, i autorów, których mieliśmy, zaniedbano na chwilę angielskiego i francuskiego języka, żeby przypomnieć sobie jak się to źle po polsku mówi, obstalowano puder i peruki, napożyczano brylantów i drogich kamieni, gdzie się tylko dało, i z tego wszystkiego wyrósł następujący program:

Daną będzie:

1) Komedya oryginalna Józefa Korzeniowskiego pod tytułem: *Młoda wdowa*, ale ponieważ trzy akta téj komedyi za długie, trzeba je skrócić na dwa; mniejsza oto, że sensu nie będzie, sens to rzecz najniepotrzebniejsza w świecie, czego dowodem głowy niektórych geniuszów.

2) Drugi akt z opery Verdego pod tytułem *Macbeth*.

3) *Popas* komedya Fryderyka hr. Skarbka, gdzie wystające wybitnie wiejskie typy, będą wyborny stanowić kontrast z salonowemi typami *Młodéj wdowy*.

4) *Obraz francuski;* ale tu dopiero zaczął się straszny skweres. Zawezwany pan Kaniowski, proponował obraz z czasów Ludwika XIV., osoby historyczne, stroje idem, piękna panna *de Lavallière*, cuda wersalskie, hafty, koronki, etc. Ale damy znalazły, że stroje z czasów Ludwika XIV. nie dość im do twarzy, że w ogóle wiek ówczesny za rozwiązły, przeniosły więc nad niego skromny wiek Ludwika XV., znalazły, że pani de Pompadeur, pani Dubarry daleko moralniejsze od panny de Lavellière i pani de Montespan, a rzeczywiście chciało im się muszek i pudru, *elles voulaient jeter de la poudre aux yeux*. Posunięto więc obraz o wiek jeden i zamiast baletu mitologicznego, do którego sam Ludwik XIV. miał wchodzić, postanowiono przedstawić menuet za czasów Ludwika XV. i biednemu temu królowi kazano tańczyć w menuecie (wiadomo, że Ludwik XV. nigdy nie tańczył). Żeby jednak jak widać pogodzić jedno z drugiém, chociaż damy przybrały się w strój czasów Ludwika XV., mężczyzni pozostali w stroju z czasów Ludwika XIV., to jest w *pourpoints* zapinanych i przewiązanych szarfami. Ale ktoby tam chciał zważać na takie drobnostki.

5) *Obraz angielski* czysto-historyczny, a kto niewie-

teressów, pod względem nawet kosztów budowy, o wiele jest od poprzednich korzystniejszy.

Od Dębicy aż do wsi Czekaj, dukt o którym mowa, poprowadzonym jest wprostéj linii, spadkiem pagórków ograniczających dolinę Wisłoki, zawsze po lewéj stronie cesarskiego gościńca, który mu ciągle towarzyszy. W Czekaju zatacza koléj łukiem, i trzymając się ciągle pagórków, przekracza pod wsią Pietrzejowa rzekę Ropę, po moście murowanym o 5ciu arkadach, skąd przez łąki wsi Borku i Witkowic, dostaje się do Sędziszowa. W Sędziszowie jest pierwsza stacya od Dębicy, i pierwszy też na téj linii będzie w tém miejscu dworzec. Zanim atoli koléj doprowadzoną jest do niego, przekracza wprzódy pod samym prawie dworcem rzekę Górkę, po moście żelaznym o 3ch arkadach, na któréj przeciwnym brzegu zbudowanym będzie dworzec Sędziszowski. Od dworca w Sędziszowie, koléj skręca się w dolinę rzeczki Olchowy, któréj zakręty przekracza po czterech wielkich mostach, każdy o 3ch arkadach. Przebywszy mosty wspomnione, przerzyna pod samym prawie Sędziszowem gościniec cesarski i bieży przez wsie, Księżomost, Olchowę, Będzimyśl, w dzielnicę rzek Wisłoki i Sanu, gdzie przerznąwszy raz jeszcze gościniec cesarski, bieży już doliną Wisłoki, aż do wsi Trzebowniska. Pod Trzebowniskiem przekracza Wisłokę po moście drewnianym konstrukcyi amerykańskiéj, i od tego punktu zwraca się do miasta Rzeszowa. (*Koniec korespondencyi w następnym numerze*).

Wiedeń 1 marca.

ω Pobyt Cesarza w Wenecyi potrwa aż do końca tego tygodnia. Powiadają, że N. Pań uda się nawet do Werony.

W ministeryum spraw zagranicznych wielki ruch. Książe Szwarcenberg ma częste konferencye z panem de la Cour i z zastępcą pana de Meyendorff, panem de Fonton. Dzisiaj przepędził prawie godzinę z księciem Petrulla posłem neapolitańskim, u którego był pozawczoraj sam z wizytą. Stosunki tutejszego gabinetu z reprezentowanymi przez tych dyplomatów państwami, zdają się coraz ściślejsze. Z Anglią wszystko w oczekiwaniu. Nowe ministeryum uważaném tu jest za tymczasowe.

Na pokojach arcyksiężnéj Zofii mówią wiele o przygotowaniach do amatorskiego teatru, w którym osoby dworu i dyplomacyi mają grać główne role.

Wczoraj miał zaszczyt być przedstawionym arcyksiężnie kawaler de Capecelatro, którego opera „Gaston de Chauley" będzie daną w teatrze włoskim. Arcyksiężna w długiéj i uprzejméj rozmowie oświadczyła temu pełnemu talentu kompozytorowi, swe najwyższe zadowolenie, że wybrał Wiedeń za pole dla swoich prac muzykalnych i przyrzekła zapowiedzianą sztukę zaszczycić swoją obecnością. Pan de Capecelatro ma dziś posłuchanie u arcyks. Franciszka Karola, i jutro u arcyks. Hildegardy.

Listy z Sycylii są pełne pochwał dla pracowitéj i rozumnéj administracyi księcia Satriano. Jego usiłowaniom winien ten kraj zupełny już w téj chwili powrót do porządku. Zamierza on wprowadzić nowy system hypoteczny, nowy kadaster i pracuje silnie nad polepszeniem i obroną portów w Messynie, Palermie, Syrakuzie, Trapani itp. Książę Satriano jest człowiekiem mocnéj woli, i uczciwego charakteru.

Wiedeń 2 marca.

ω Podług wiadomości odebranych tu wczoraj telegrafem z Warszawy JJ. CC. Mości Wielcy Książęta Mikołaj i Michał opuszczą tę stolicę 4 b. m. udając się do Wiednia, gdzie przybędą 6 (23 lut. obrz. grec.). Pan radca ambasady tutejszéj de Fonton wyjeżdża jutro na spotkanie dostojnych gości. Pan baron Meyendorff wraca pozajutro z Wenecyi. Cesarz, który wczoraj spędził dzień w Weronie, będzie tu z powrotem w niedzielę. W pałacu cesarskim robią się wielkie przygotowania na przyjęcie Wielkich Książąt rosyjsyjskich. Będą koncerta, amatorski teatr i świetne przyjęcia. Wizyta ta i uczucia, które obudziła w całéj familii cesarskiéj, są nowym dowodem szczeréj i trwałéj przyjaźni dwóch tych najpotężniejszych dworów w Europie.

Paryż 28 lutego.

Ω Dodaję parę słów o balu danym w Tulieryach przez księcia prezydenta. Na tym balu pobił się o kobietę, jeden Francuz z jednym oficerem hiszpańskim. *La Presse* i *l'Indépendance Belge* mylnie doniosły, że w téj awanturze figurował Polak. Na balu znajdowała się pani Howard. Z tego powodu żalił się lord Cowley, dając do zrozumienia, że pani Howard nie może się znajdować tam gdzie się znajduje Lady Cowley. Odpowiedziano mu, że pani Howard odebrała pozwolenie udania się na galeryą, i że jeżeli zeszła do sali, nastąpiło to z przyczyny wielkiego gorąca, jakie panowało na galeryi.

Onegdaj dała koncert pani Kalergi w swém mieszkaniu przy ulicy d'Anjou St. Honoré, na którym znajdowali się między innymi Molé, Duchatel, Fould, Kisielew itd. Lorda Cowley nie było. Z czystych elizeistów był tylko Persigny na tym koncercie. Znajdowało się dużo Rossyan. Było także kilku Polaków z kraju, a z emigrantów Wołowski. Pani Kalergi potrafiła zamienić swe mieszkanie na salon polityczny, którym interesuje się wysoki świat Paryża, równie jak salonem pani Lieven.

Jutro przypada dzień elekcyj. Spodziewają się licznych abstencyj, bo rząd oddalił kandydatów opozycyjnych, przez różne a mało godziwe szykany. Okólniki np. swoich kandydatów uwolnił od opłaty stęplowéj, kiedy inne uiścić ją musiały. Zresztą, mimo skrytego utworzenia komitetów oborczych, opozycya niechciała na seryo ubiegać się o poselstwo, nie widząc podobieństwa zwyciężenia przy środkach, jakie rząd przedsięwziął w interesie swéj polityki. W Paryżu, tylko kandydatury opozycyjne mają niejaką nadzieję: Cavaignaka, Wiktora Tracy i Mortimer Ternaux. Inni kandydaci albo się cofnęli, albo okazali się niepodobnemi. Kandydaci rządowi są pospolicie ludźmi nieznanemi i bez znaczenia, o których Francuzi mówią z pogardą.

Monitor dzisiejszy ogłasza dekret o kredycie rolniczym, który jest naśladownictwem naszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dekret ten będzie zapewnie dobrze przyjęty, bo rolnictwo francuskie potrzebowało kredytu. *Monitor* ogłasza codzień nowe dekreta o drogach żelaznych, które tego lata podniosą wysoko prace publiczne, mianowicie murarstwo, kamieniarstwo, górnictwo i hamernie. Ze swéj strony prefekt Sekwany postanowił, że przy każdym smętarzu mają być księża, których obowiązkiem będzie odprawiać modlitwy przy pogrzebie biednych, chowanych czy to w dołach osobnych, czy wspólnych. Postanowienie to jest arcy-chwalebném, albowiem dotychczas biedni grzebani byli bez błogosławieństwa kościoła. Książe prezydent niemógł dotąd otrzymać, aby biedni byli chowani w dołach osobnych a nie wspólnych, jakto przepisał był jeden dekret cesarski.

Książe prezydent czyniąc kiedy-niekiedy dobre reformy, o których monarchia i konserwatorowie zapomnieli, trzyma się ciągle despotyzmu, który urok tych reform osłabia. Parę dni temu, poddał pod sąd policyi poprawczéj, różne drobne a polityczne przewinienia, nawet sprawy elekcyjne. Dzienniki uwolnił z pod cenzury, a poddaje pod nią samowładnie wszystkie broszury i okólniki. Samowładność jest i pozostanie zawsze podstawą dzisiejszego porządku rzeczy. Legalność i wolność indywidualna będzie niepodobna. Książę prezydent mianował margrabię de Pastoret, legitymistę, członkiem komisyi dozorczéj administracyi pomocy publicznéj departamentu Sekwany. Wniesiono ztąd, że książe prezydent schlebia zwyczajem swoim legitymistom. W tym razie wniosek był wątpliwy, bo urzęda członków komisyi doradczéj jako bezpłatne, były zawsze dawane ludziom majętnym, religijnym i lubiącym poświęcać się dla dobra bliźnich. Usposobienie legitymistów, jakto pokazuje dziennik *l'Union*, jest zawsze niechętne dzisiejszemu porządkowi rzeczy. Część legitymistów podrzędnych a chciwych władzy, przyjęła kandydatury rządowe, kiedy inni przyjąć ich niechcieli. Rząd dzisiejszy, schlebiając legitymistom, stara się ich oddzielić od orleanistów, według odwiecznéj zasady *divide et impera*. Część podrzędna wpadła w sidła, ale część wyższa, związana z hrabią Chambord, myśli coraz więcéj o skojarzeniu się dwóch dynastyj, bez którego restauracya monarchiczna jest niepodobna. Mówią, że hrabia de Pissy przywiózł dobre usposobienie z Frohsdorff, i że, wyjąwszy księżny orleańskiéj, cała familia Ludwika Filipa okazuje się skłonną tego razu do zrobienia téj *fusion*, o któréj przeszłego roku tyle mówiono i pisano. Mówią, że nawet Thiers jest za nią.

Dziś wyjechało do Marsylii parset emigrantów, których rząd wysyła do Kalifornii kosztem loteryi *des lingots d'or*. Byli oni ubrani jednostajnie, w kapelusze ogrodowe, jakie zwykli nosić majtkowie, i w długie a wygodne kaftany z sukna granatowego. Są to ludzie silni i młodzi, których prefektura wybrała z dawnych konspiratorów i gwardzistów ruchomych. Tym sposobem rząd pozbędzie się parę tysięcy ludzi niebezpiecznych, kosztem ludu który grał w loteryą.—Onegdaj wyjechali na miejsce swego przeznaczenia inspektorowie jeneralni policyi. Czekali oni dotąd na ostateczne uorganizowanie się ministerstwa policyi, i na szczegółowe instrukcye, niezbędne w toku spodziewanego konfliktu władz.

---

rzy niech romans przeczyta; spotkanie się Elżbiety i Maryi Stuart na świeżém powietrzu. O tém późniéj.

6) *Obraz polski*, myśl wzięta z Paska. Zabawa u kasztelanowéj Zakroczymskiéj. Ubiory chciano z początku naśladować z litografii francuskiéj stanowiącéj część *albumu Wilczyńskiego*, która ten sam przedmiot przedstawia. Bujna tam imaginacya litografa przebrała tę poczciwą szlachtę z czasów Jana Kazimierza, w buty palone, różnokolorowe bonżurki i czapki czworograniaste rogate z barankiem, znane pod nazwą Krakowskich, zupełnie tak, jak nam Polaków w baletach paryzkich wystawiają. Ale ktoś przecię zwrócił uwagę, że ten ubiór zdaje się jakoś niewłaściwy. Daléj więc szperać po kronikach żeby wyszukać właściwy ubiór. Na szczęście nadarzył się Aleksander Lesser zasłużony nasz i najsumienniejszy rzeczywiście malarz historyczny. On daje plan ubiorów, podług tego planu krają i szyją krawcy i modniarki, a każda z osób wchodzących do obrazu naznacza swoje poprawki, żeby to lepiéj jakoś pasowało i przypadło do twarzy, i z tego wszystkiego wyrodziły się przybory kubek w kubek podobne do mundurów gwardyi muzułmańskiéj bawiącéj w Warszawie, ale to tak wybornie naśladowane, że zdawało nam się, iż zamiast poloneza u JW. Kasztelana Zakroczymskiego asystujemy tańcom perskim. Jeszcze raz dodajemy, że niestało się to winą pana Aleksandra Lessera, który ubiory bardzo wierne nakreślił, ale przyczyną tego było to, że każdy chciał zbyt *dobrze wyglądać*.

Na ukoronowanie zaś całego dzieła, wielki polonez ogólny, i większy jeszcze bal kostiumowy w salach redutowych.

Skoro w publiczności warszawskiéj gruchnęła wieść o wyżpomienionem przedstawieniu, (przepraszam za urzędowe wyrażenie, ale styl urzędowy w modzie teraz u nas) rozmaite zaczęły krążyć o tém głosy i rozmowy.

— Znowu chcą nam wyłudzić pieniądze z kieszeni, mówił jeden, a to utrapienie boskie, ciągle jakieś koncerta, teatra dla biednych, a jednak cóż robić, trzeba być, bo cały świat tam będzie.

— A ja nie głupim ozwał się drugi, słyszałem, że loże są po szalonéj cenie.

— Na co mi płacić za widzenie jakichś amatorów, mówił trzeci, wolę za daleko mniejszą cenę słyszeć aktorów dobrze grających.

I wszyscy prawie zarzekali się, że nie będą, że za drogo, że nie ma o co się dobijać, ale było już o czém mówić, i publiczność warszawska nabrała dobrego humoru i zaczęła tyć znowu.

Tymczasem przygotowania szły daléj swoją drogę i ceny miejsc jakkolwiek nie tak bajeczne jak o nich plotki warszawskie rozgadywały, były jednak znacznie wygórowane, zwłaszcza na tak niezamożne jak Warszawa miasto.

Loże 1go piętra kosztowały po 50 rs., krzesła do 1ch rzędów po 10 rs., a reszta stosunkowo.

A dla większéj wygody publiczności, postanowiono, że na dwa dni przed przedstawieniem odbędzie się ostatnia próba, na którą można będzie dostać biletów po zwyczajnéj cenie.

Możeby nawet wszystkie miejsca na owo przedstawienie wykupionemi nie były, tak ceny nałożone na nie drogiemi się wydawały, ale członkowie dobroczynności trudniący się wyprzedażą biletów znali dobrze publiczność warszawską.

Zaraz na wstępie puszczono wieść, że wszystkie bilety już zamówione, że niepodobieństwo dostać numerowanego miejsca, że nawet jedna z najznakomitszych dam tutejszych (hrabina A. P.) zaledwie, i to za wielką protekcyą, dostała lożę drugiego piętra.

Jak skoro publiczność warszawska posłyszała o tém, zaczęto ręce i nogi łamać, tłocząc się do dobroczynności dla zamówienia biletów, a każdego przychodzącego członkowie zapisywali mówiąc, że to dla niego samego już tylko wynaleziono bilet, i że to jest z pewnością ostatni.

Tymczasem temi ostatniemi biletami były wszystkie, bo każden przychodzący toż samo słyszał.

Ale fortel jednak powiódł się tak dobrze, że na dziesięć dni przed reprezentacyą, wszystkie miejsca numerowne już zamówione były, a za loże ofiarowano bez skutku po 1000 złp.

Zdarzyły się nawet przy rozkupywaniu biletów dość śmieszne epizody.

Jakiś urzędniczek mający wszystkiego pensyi 25 rs. na miesiąc bez żadnych innych dochodów, przyszedł odebrawszy pensyą z bióra, wykupić zamówiony przez siebie bilet do 1ch rzędów krzeseł, a kosztujący 10 rs. Oddał więc swoją bankocetlę 25rublową oczekując na resztę.— Kasyer zaś, któremu się zdawało, że to naddatek dobrowolny na korzyść biednych, nie wydał rzeczonéj reszty; nasz urzędniczek żenował się upomnieć, i wrócił do domu z biletem w kieszeni, ale próżną całkiem sakiewką. Jeżeli tedy tém przedstawieniem, które go tak drogo kosztowało, nie najadł się na cały miesiąc, musiał zapewne dotychczas umrzeć z głodu, albo chodzi na zupę rumforcką, którą mu biedni przez wzgląd na jego poświęcenie się w ich sprawie, udzielają.

W kantorze jednego z najmajętniejszych bankierów warszawskich, znajdował się na kilka dni przed przedstawieniem jakiś szlachcic bogaty świeżo ze wsi przybyły i użalał się na niepodobieństwo dostania biletu numerowanego, oświadczając, że gotówby dać 150 rs. za krzesło do 1go rzędu. — Jakiś jegomość obecny temu słysząc tę ofiarę wyjmuje z kieszeni bilet do 1 rzędu krzeseł i podaje szlachcicowi. Temu ostatniemu nie miło jakoś się zrobiło na sercu widząc swoje życzenie tak prędko urzeczywistnione, ale verbum nobile, szlachta nie cofa swoich przyrzeczeń (zwłaszcza w sprawach teatralnych) wyjmuje więc ze strapioną miną z pugilaresu 15 biletów 10rublowych, i zamiana uskutecznia się. Bankier, u którego rzecz ta miała miejsce, będąc członkiem towarzystwa dobroczynności, wyraża zaraz swoje zadowolenie i nadzieję, że 140 rs. okroi się na dobroczynność. „Już ja się z biednemi porachuję" odpowiada pierwotny właściciel biletu chowając 1000 złp. do pugilaresu.

Ale koniec końców, jakieśmy to już powiedzieli, wszystkie bilety były rozsprzedane i dochodu z nich około 50,000 złp., piękny to grosz zaiste, lubo większa część szła na przedstawienie nie z jakiejś miłości ku biednym, lecz że cały świat idzie.

Ale trudno! takim jest świat, nie zmieni się on już nigdy, nie uwzględniajmy więc powodów, kiedy skutek był dobry.

(*Dokończenie nastąpi*).

Abstencya w elekcyach, abstencya w urzędach, oto dziś system oporu całéj opozycyi, że nie powiem całéj Francyi. Opozycya ma nadzieję, że przy takim systemie dzisiejszy porządek rzeczy umrze na konsumpcyą. Gdyby zaś konsumpcya trwała za długo, umrze z kwestyi zewnętrznéj, którą mocarstwa mogą położyć wedle woli w każdéj chwili, mianowicie kiedy zobaczą, że żywioł rewolucyjny jest stanowczo przytłumiony. Dzienniki rządowe przedstawiły mianowanie ministrem spraw zagranicznych w Anglii lorda Malmesbury, jako krok przyjaźny dla Francyi, z przyczyny, że lord Malmesbury był w przyjaźnych stósunkach z księciem prezydentem, i że go odwiedził w Ham. Świadomi lepiéj okoliczności, niewyprowadzają z tego wniosków rządowych; nie przypisują wagi do znajomości lorda z księciem prezydentem, a uważają przyjście do władzy gabinetu torysowskiego, jako wypadek, który z zasady swojej stać się musi niekorzystnym dla dzisiejszego porządku rzeczy. Torysowie są stronnikami regularnéj władzy monarchicznéj, a nie wojskowéj. Do reklamacyi rządu francuskiego o wydalenie emigrantów, nieprzywiązują tutaj żadnéj wagi. Szwajcarya ustąpi w gruncie, a utrzyma swą godność w formie. Takie jest zdanie legacyi szwajcarskiéj w Paryżu.

Z nadejściem postu, zabawy publiczne ustały, ale prywatne ciągną się jak dawniéj. Pola elizejskie są bardzo ożywione między 4tą a 6tą godziną wieczorem. Jest to jak wiadomo, chwila przechadzki wyższego świata, przechadzki tak pieszéj, jak powozowéj i konnéj. Po paru-tygodniowym mrozie, mamy dzisiaj odwilż i deszcz.

Przegląd Polityczny.

Między stronnictwami Gerlacha czyli krzyżowem i Bethmanna-Hollwega, to jest, Staropruskiem, trwa wojna na zabój. Obie strony oskarżają się nawzajem o intrygi i dążenie do władzy. Z tych zarzutów sobie czynionych, miałożby się okazać, iż ministeryum Manteufla na słabych stoi nogach?

Izba badeńska objawiła chęć utrzymania związku celnego. Choroba księcia Badeńskiego wzmaga się. Nowy rejent książe Fryderyk uważany jest za stronnika Austryi.

Ze wszech stron wiadomości o szerzeniu się nędzy i rabunkach.

— Gdy lada chwila oznajmi nam telegraf rezultaty wyborów we Francyi, zbytecznem byłoby zastanawiać się dzisiaj nad prawdopodobnym ich wypadkiem. Pomijamy zatem wnioski i horoskopy, jakiemi zapełnione są korespondencye paryzkie zagranicznych dzienników; powiemy tylko, że po stanowczém wyrażeniu okólnika pana Persiniego do prefektów „że rząd chce przedewszystkiem aby wybory były wolne i bezprzeszkodne“, dziwném zdawać się musi, że prefekci na prowincyi wystawiają kandydatów oppozycyi, jako nieprzyjaciół i wrogów rządu, z któremi wszelka styczność trąci zdradą główną itp. Nadużycia tego rodzaju w wyższym lub niższym stopniu w każdym niemal zdarzają się departamencie.

— Zwracamy uwagę czytelnika na ważne posiedzenie Izby niższéj angielskiéj, na którém hr. Derby wyłożył program polityki nowego gabinetu.

— Senat sardyński przyjął nowe prawo drukowe większością 49 głosów przeciwko 3.

Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia przeznaczyło na użytek szkół polskich w Galicyi: Dzieje biblijne przez Stanisława Winnickiego podług Schustera i wzory pismne Karola Sokolewskiego.

Lwów 29 lutego. Jego C. K. Apost. Mość raczył nasz kraj koronny nowem dobrodziejstwem najłaskawiéj obdarzyć i z najczulszą wdzięcznością witamy nowy instytut we Lwowie, który urzeczywistnia jedno z najgorętszych życzeń mieszkańców tutejszych. Dyrekcya austryackiego banku narodowego uchwaliła mianowicie z natchnienia i za przyzwoleniem wysokiego ministeryum finansów, założyć we Lwowie filialny bank eskomptowy i uposażyła go tymczasem kapitałem 500,000 złr. m. k. z 6 dyrektorami i 10 cenzorami. (G. L.)

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 29 lutego 1852.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 stycznia 1852 złr. 1,952,943 kr. 50 d. 3. Od dnia 1 do 29 lutego 1852 włożyło 554 stron złr. 69,843 kr. 59 d. — W tymże okresie wypłacono 382 stronom złr. 56,177 kr. 15 d. — a zatém przybyło złr. 13,666 kr. 44 d. — Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 29 lutego 1852 roku był złr. 1,966,610 kr. 34 d. 3. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,063 kr. 4 d. — Ogół wynosi złr. 1,968,673 kr. 38 d. 3.

Na to ma zakład na d. 29 lutego 1852.

a)	Na hipotekach . . .	złr.	1,604,505	kr. 36	d. —
b)	W zastawach na srebra itd.	„	53,321	„ 50	„ —
c)	W wekslach eskontow. .	„	70,550	„ —	„ —
d)	W galicyjskich listach zastawnych	„	150,200	„ —	„ —
e)	W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 . . .	„	10,000	„ —	„ —
f)	W gotowiźnie	„	185,219	„ 47	„ —
	Razem	złr.	2,073,797	„ 13	„ —

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 1,968,673 kr. 38 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 105,123 kr. 34 d. 1, w którąto summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1852 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 29 lutego 1852.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.

S. Krawczykiewicz Dyrektor.

Wiedeń 2 marca. Przy regulacyi rzek koniecznych w skutek budowy kolei żelaznych, jak również przy zmianach z tego powodu kierunku dróg i gościńców, rodziło się często pytanie, kto ma ponosić ciężar utrzymania nowych brzegów lub dróg. Okoliczność ta bywała nieraz powodem nie tylko sporów, ale nawet oglądanie się, aby kto inny zajmował się naprawą uszkodzeń, powiększało takowe. Mianowicie przy zmianach koryta rzek i strumieni, posiadacze nadbrzeżnych gruntów zaniedbywali pieczę o brzegach, zwalając takową na skarb publiczny, i częste reklamacye były powodem, iż jeneralna dyrekcya budownicza wydała rozporządzenie, aby nadal przy zawieraniu układów o zmianę koryta rzeki lub dróg dla budowy kolei, wyraźnie kontrakt orzekał do kogo należeć ma utrzymanie dróg, brzegów i wszelakich robót budowli wodnych lub drogowych, tudzież aby warunki podobnych układów wyraźnie wytkniętemi były. Jeżeli ciężar ten spada na gminy lub prywatnych, naówczas kontrakt pomieniony winien być zaintabulowany na majątku stron ciężar ten ponosić mających.

Niemcy.

Berlin 29 lutego. *Deutsche Volkshalle* pisze: „W naszéj Izbie niższéj zasiada obecnie nie mniéj ani więcéj jak 231 urzędników, tojest o jednego mniéj jak *dwie trzecie*. Większa część tych panów, przynajmniéj z naszych stron (z Westfalii) wyszła z wyborów mniejszości, bo znaczniejsza liczba wyborców znudzona komedyą nie ruszyła się i tylko ten kto chciał być wybranym, zwykł był przybywać ze stronnikami swemi i jednogłośnie wybierany został. W marcu zachwalali nam liberaliści system wyborów powszechnych, konstytucyonalizm i tym podobne piękne rzeczy jako antidotum przeciw wszechwładności i samowoli biurokracyi, a teraz? biórokracya wcisnęła się do Izb, opanowała dzienniki i nie da nikomu zabrać głos, ktoby ją chciał do właściwych przywrócić granic...!“

— O dwie godzin drogi od Gera, mieszkańcy czterech wsi zebrawszy się razem, napadli dwór i naprzód chcieli go spalić, następnie zaś roztoczyli skład wódki i zniszczyli kosztowne sprzęty właściciela, który się ratował ucieczką. Wojsko z Wejmaru zawezwane na pomoc uwięziło 40 osób, które czekają wyroku.

— Donoszą z Karlsruhe, iż stan zdrowia W. Księcia, żadnéj prawie nie daje nadziei. W skutku podagry powstał wrzód na kolanie, który przybrał na siebie niebezpieczny charakter. Położenie kraju jest tém ważniejsze, iż następca tronu cierpi na umyśle i nie może mieć udziału w rządzie, a mimo tego praw swoich zrzec się niechce. Książe Fryderyk drugi syn W. Księcia, objął jak wiadomo rejencyę za wpływem Austryi i Prus. Z młodszych książąt jeden służy w wojsku austryackiém, drugi w pruskiem; obaj zawezwani zostali do powrotu.

— Elektor Heski ma przybyć do Berlina, a proces Hassenpfluga zostanie zapewne z tego powodu przytłumiony.

— W litewskich powiatach Prus wschodnich, taka panuje nędza, że obawiać się należy głodu i zbrodni. Zgłodniałe tłumy dopuszczały się już w niektórych miejscach nadużyć i rabunków i przeciągały od dworu do dworu wołając chleba. Wielu z obywateli wiejskich pospieszyło dobrowolnie lub z obawy z datkami w zbożu, ale to wszystko nie wystarcza; bo by tu trzeba darów przechodzących możność prywatnych. Wprawdzie w okolice wzburzone posłano znaczne oddziały wojska, a lud woła aby go brać tłumem do więzienia, gdzie przynajmniéj z głodu umierać nie będzie.

Anglia.

Londyn 27 lutego. (*Posiedzenie Izby lordów.*) Od 4téj z południa ławy obu Izb są zapełnione. Stronnicy upadłego gabinetu Whigów zasiedli po lewéj stronie, torysi po prawéj. Na ławie ministrów hr. Derby, hr. Malmesbury, Eglintoun, Salisbury i Lonsdale. Margr. Lansdowne, lord Grey, lord Minto i inni członkowie ostatniego gabinetu zasiadają na stronie opozycyi.

Lord Derby zabiera głos. „Miejsce które w obecnéj chwili zajmuję, obowięzuje mię do przedłożenia powodów dla których je zająłem, jak równie do wyłożenia, szczerego i treściwego, motywów, które skłoniły mię do przyjęcia na siebie obowiązku złożenia nowéj administracyi. Przyjąwszy na siebie tę odpowiedzialność, winienem wam mylordowie przedstawić program polityki któréj trzymać się zamierzam.

„Zbytecznem byłoby zastanawiać się nad powodami upadku poprzedniego ministeryum. Tak mało się go spodziewałem w téj specyalnéj okoliczności, że wyjechałem na wieś, gdzie przez kilka dni miałem zamiar pozostać. Z niemałem też zadziwieniem odebrałem wiadomość o dymissyi gabinetu i rozkaz królowéj, stawienia się u niéj nazajutrz. Przychodziło mi naówczas rozważyć, z jednéj strony wielką odpowiedzialność, jakąbym przyjmował na siebie, podejmując się złożenia nowego gabinetu, z drugiéj niemniejszą odpowiedzialność, jakaby na mnie ciążyła pozostawiając królowę i kraj bez rządu. Dojźrzale rozważywszy te rozmaite względy, przejęty wielkością zadania i uczuciem mojéj nieudolności, postanowiłem przyjąć tę missyą i wszedłszy w stósunki z tymi, których o tem co zaszło zawiadomić należało, utwierdzony zostałem w mojem postanowieniu.

„Jest teraz moim obowiązkiem oznajmić szczerze i bez ogródki, linią postępowania jaką sobie zakreśliłem.

„Co do polityki zagranicznéj, przekonany jestem, że każdy zgodzi się ze mną, w uznaniu potrzeby utrzymania powszechnego pokoju. (Słuchajcie!) Zdaje mi się, że najpewniejszym ku temu środkiem jest zachować naprzeciw obcym mocarstwom postępowanie spokojne i umiarkowane, nietylko w naszych aktach, ale i w słowach i wyrażeniach, i szanować w najwyższym stopniu niepodległość wszystkich narodów wielkich i małych, i służące im prawo załatwiania jak same zechcą, wewnętrznych spraw swoich (oklaski.)

„Sądzę, że konstytucya, pod jaką mamy szczęście zostawać, jest najlepszą jaką wymyśleć można w celu zapewnienia swobód i szczęścia narodu; jakkolwiek jednak z radością widziałbym rozciągnienie się na inne narody dobrodziejstw naszych instytucyj, to przecież utrzymywać będę zawsze, że niemamy prawa, jako naród, nic takiego czynić, coby naruszać mogło formę rządu, przez inny kraj jaki przyjętą, czy to będzie despotyzm najabsolutniejszy, czy monarchia ograniczona, czy wreszcie Rzeczpospolita konstytucyjna. (Słuchajcie!)

„Zgadzam się w tym punkcie z szlachetnym lordem sekretarzem spraw zagr. pod ostatnim rządem, że narody winny postępować jedne względem drugich z godnością i pobłażaniem, i że narody podobnie jak indywidua więcéj znalazłyby w tem korzyści, gdyby dawszy powód do jakiéj krzywdy, szczerze i uczciwie przyznawały się do winy, z pośpiechem jakiego wymagać mogą okoliczności (długie oklaski.) Z drugiéj strony gdybyśmy mieli powód żalenia się o odmienne naprzeciw nam postępowanie, przedłożylibyśmy nasze użalenia z godnością i umiarkowaniem, nieuciekając się do gwałtownych wyrażeń i obelg, ale odzywając się z zaufaniem do uczucia honoru i sprawiedliwości tych, co nas obrazili. Przekonany jestem, że postępując z energią, zgodnie z tą zasadą, okazując uczucie pobłażania dla najpotężniejszych jak i dla najsłabszych świata narodów, nietylko potrafimy zachować dobrodziejstwa pokoju ale i zapewnić krajowi naszemu życzliwość i przyjaźń innych narodów (oklaski.)

„Mniemam, że utrzymanie przyjaznych stósunków między rozmaitemi narodami Europy wielce jest dla kraju tego ważnem, a jedynym środkiem zapewnienia sobie tego stósunku, jest zachowanie ścisłéj neutralności, co do spraw wewnętrznych każdego w ogóle kraju“ (oklaski.)

„Zdaje mi się, że marynarka nasza nigdy niebyła tak silnie zorganizowana, jak nią jest dzisiaj i sądzę, że w każdem zajściu, czy to będzie miała bronić naszych brzegów, naszych posiadłości i kolonii przeciwko najazdowi, czy też strzedz handlu angielskiego, który pokrywa wszystkich mórz powierzchnią i zajmuje wszystkie przystanie świata, — odpowie ona wielkości swojego powołania.

„Sądzę również, że nasza organizacya wojskowa jest dobra, chociaż pod względem liczbowym zbyt ograniczona, aby budzić mogła obawę któregokolwiek obcego mocarstwa. Kraj nasz niesprzyja znacznym armiom stałym, a niemamy zamiaru rozszerzania granic naszego państwa, a tem mniéj wdawać się z którymkolwiek narodem w wojnę.

„Gdyby kraj był najechanym, lud Anglii i Irlandyi powstałby jak jeden człowiek w obronie praw swoich. Zresztą obawy najazdu są urojone. Przestrach jaki starano się obudzić, żadnéj niema zasady, a zresztą sam fakt dokonanych uzbrojeń niedopuszcza go. Wszakże siła zbrojna mogłaby być lepiéj uorganizowaną i większéj poddaną karności.

„Co się tyczy przytułku udzielanego w kraju naszym politycznym wychodźcom, będziemy się nadal trzymali zasad naszéj starodawnéj konstytucyi, ale poczytywać sobie będziemy za obowiązek donosić obcym rządom o wszelkich krokach wychodźców dla knowania spisków przeciwko rządowi kraju do którego należą.

„Przechodzę do polityki finansowéj i handlowéj. Zawsze jestem tego zdania, że niema powodu dla któregoby zboże, samo tylko z obcych produktów, wol-

ne było od cła wchodowego. Podzielam zasadę przyjętą w Stanach Zjednoczonych, gdzie są cłem obłożone wszystkie płody czyniące konkurencyą płodom krajowym. System Amerykański wydaje mi się najprostszym w zasadzie a najmniéj uciążliwym w zastósowaniu. Dodam tylko jak to już w innych okolicznościach uczyniłem, że ta kwestya ceł zbożowych należy do tych, które niemogą być rozwiązane jak po zasięgnięciu opinii kraju, wyrażonéj swobodnie ze znajomością sprawy. Środek taki może być jedynie popierany przez rząd posiadający zaufanie kraju i parlamentu.

„Chętnie przyznaję, że niemamy większości w drugiéj Izbie, nie jestem jéj nawet pewnym w niniejszéj.

„Niemniéj przeto sądzę, że byłoby to uwłaczać dobru publicznemu gdybym w téj porze roku i w obecnych okolicznościach politycznych chciał przerywać tok czynności drugiéj Izby. Przyznaję, że jest interesem kraju, aby rząd skromniejsze zakreślił sobie zadanie a niżeli niem jest wskrzeszenie gorącéj kwestyi protekcyi. Przyznaję, że w chwili gdy gabinet niemoże liczyć na większość parlamentarną, zmuszeni jesteśmy odwołać się do pobłażania Izb obu i wszelkie pokładamy zaufanie w zdrowym rozsądku i zastanowieniu Izby niższéj, że niezechce podnosić kwestyj spornych lub stronniczych dla samego tylko przeszkadzania w czynności i pozbawiania rządu, który słabość swą przyznaje, tego umiarkowania, którego słusznie się domaga. Dosyć jest przedmiotów dyskussyi i bez uciekania się do owéj wielkiéj kwestyi. Mamy do rozważenia reformy w sądownictwie i tyle innych dotyczących dobra ludu. Sądzę, że w ten sposób rząd mimo mniejszości swojéj w Izbie niższéj będzie mógł użyteczne oddać krajowi przysługi. Gdyby się okazać miała jaka systematyczna opozycya, to zdaje nam się, żeby się od razu przeciwko samymże autorom swoim zwróciła.

„Mam zaszczyt donieść Izbie, że niemam zamiaru przedstawienia jéj bilu reformy.

„Uroczyście oświadczyć mogę w obec Boga, który sprawami ludzkiemi zarządza, że żadna osobista ambicya nie skłoniła mnie do przyjęcia tego niebezpiecznego zaszczytu, którym mnie obdarzyła łaska mojej monarchini, i pewny mojego sumienia, powiedzieć mogę, że jakakolwiek będzie trwałość mojego ministeryum, nieustąpię z niego jak z przekonaniem, że zapewniłem krajowi dobrodziejstwa pokoju, że się przyczyniłem do socyalnego i moralnego ulepszenia narodu, do spokojności i niepodległości mojej monarchii". (Huczne i długie oklaski).

Hr. Grey: „Zdziwił mię a zarazem zasmucił, objawiony przez szlachetnego lorda zamiar, popierania fałszywéj zasady ekonomicznéj i przywrócenia ceł zbożowych.

Hr. Derby: „Szlachetny lord niezrozumiał mię. Powiedziałem, że niewidzę powodu, dlaczegoby zboże stanowić miało wyjątek od powszechnego prawidła, ale dodałem, że rząd niema wcale zamiaru proponowania nateraz środka tego rodzaju".

Lord Fitz William dziwi się pośpiechowi, z jakim lord Grey wyprowadza na stół kwestyą *free-trade*, (wolnego handlu). Margr. Clanricarde utrzymuje, że hr. Derby winien jak najśpieszniéj wyłożyć swój administracyjny sposób widzenia w tym przedmiocie.

Lord Aberdeen oświadcza, że jako dawny kolega sir Roberta Peel, pozostanie wiernym jego pamięci na polu wolno-handlowém. Co zaś do polityki zagranicznéj, podziela w zupełności sposób widzenia piérwszego ministra, i najszczersze przyrzeka mu wsparcie.

Izba odracza się do poniedziałku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Do *Kur. Warsz.* korespondent z W. Ks. Poznańskiego pisze: „Skończył się karnawał, ustały dźwięczne polki, huczne mazury, zagasł blask jarzącego światła, orfeusze muzyczni pochowali ze smutkiem swoje instrumenta, zostało tylko tysiące marzeń i wspomnień, które błyskają jeszcze w naszéj pamięci, niby odblaski zgasłéj wesołości. Nie będziemy opisywać wszystkich balów, wieczorów, koncertów, które odbywały się w wielu powiatowych miastach i w samym Poznaniu, nie będziemy wymieniać wszystkich pomniejszych zabaw tak prywatnych, jakotéż publicznych; wspomnimy tylko o takich, które silniejsze w pamięci naszéj zostawiły wrażenie. Jedną z godnych uwagi, tak ze strony artystycznéj, jak ze względu poświęcenia się dla cierpiącéj ludzkości, był koncert amatorski na ubogich, dany w Ostrowie 4 lutego b. r., na którym dał się słyszeć znakomity nasz gitarzysta pan Szczepanowski. Z prywatnych zabaw wymienimy bale w dniu 26 i 27 stycznia w Rydzynie u księcia Sułkowskiego; w dniu 30 i 31 t. m. w Dłoni u W. Stablewskiego; w dniu 11 i 12 lutego w Chocieszewicach u hr. Mycielskiego; z publicznych, wieczór tańcujący na dochód domów ochrony, dany w Poznaniu dnia 19 lutego. Bale w Rydzynie ważne zajmą miejsce w kronice zabaw tegorocznych; wesołość towarzystwa, uprzejmość dostojnych gospodarzy, wszystko przyczyniło się do ożywienia téj zabawy. Mnóstwo familij ze wszystkich stron Księstwa zjechało się na dzień oznaczony; mnóstwo ciekawych z sąsiedniego miasteczka Leszna, okrążyło wspaniale oświecony zamek, chcąc myślą przynajmniéj przedrzeć się w ten przybytek rozkoszy i powabu. W pierwszym dniu, znakomite towarzystwo amatorów, odegrało wybornie w francuskim języku komedyę Skribego: *La bataille des dames* (wojna kobiet), a zaś w czasie tańców komiczny kadryl zamaskowanych osób, nie mało sprawił przyjemności i niemało ciekawości obudził. Żałować tylko należy, że zaprojektowany przez gospodarza kadryl na koniach, który miał się odbyć w miejscowéj ujeżdżalni, niemógł przyjść do skutku, z powodu nie stawienia się na czas oznaczony kilku jeźdźców. Piękne a doskonale ujeżdżone wierzchowce, nie byłyby zawiodły zaufania, jakie połżono w ich zmyślności i pojętności, a zabawa tego rodzaju znalazłszy naśladowców, przyczyniłaby się niemało do wydoskonalenia sztuki dresowania wierzchowych koni. Zabawy w Dłoni, odznaczyły się szczególniéj wspaniałą ucztą, na którą najodleglejsze kraje posłały swoje płody. Nieznane nam ryby morskie, nieznane stref gorących przysmaki, zebrały się razem pod chłodném naszém niebem, jak gdyby chciały dowieść swą obecnością, że niema trudności, któréjby nieograniczona szczodrota z uprzejmą połączona gościnnością, pokonać niemogły. W Chocieszewicach jeszcze weseléj jeżeli można, bawiono się. Na sam odgłos zabaw pospieszano ze wszystkich stron, gdyż każdy wiedział, że nikt zawieść się niemoże, że przyjemność, któréj dozna, nagrodzi sowicie trudy i niewywczasy podróży. W czasie balu powszechny obudziły podziw tak przepychem kostiumów, jakotéż pięknością dam wzorowo urządzone kadryle. Kiedy tak ze wszystkich stron odzywały się odgłosy podjętych zabaw, i powiat Ostrzeszowski niedał się innym wyprzedzić, a dwa kuligi, jeden w Lubczynie, przy końcu stycznia, drugi w Mroczeniu, w środku lutego, obudziły ruch nadzwyczajny w tym odległym krańcu W. Ks. Poznańskiego. Wprawdzie dżdżysta i błotnista tegoroczna zima, nie dozwoliła użycia sanek, tych nieodłącznych że tak powiemy kuligu towarzyszy; przecież pomimo braku sanny, pomimo złéj drogi, bardzo wiele zjechało się osób, i jak tylko można najprzyjemniéj bawiono się w obu miejscach. Niemieliśmy dotąd wiadomości z ostatnich trzech dni karnawału, wiadomo nam przecież, że jedni mieli zamiar w Poznaniu, drudzy zaś w Lesznie zabawy zakończyć. Sądzimy jednak, że zapusty przejdą spokojnie, a karnawał, jak ów starzec, który wiele rozkoszy za młodu używał, cichości i odpoczynkowi resztę dni swoich poświęci.

— Z dniem rozpoczęcia Nowego-Roku (v. s.) otwarty został uroczyście w m. Kijowie Instytut Korpusu Kadetów, pod nazwą Włodzimirskiego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 2go marca 1852 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	30	9	45	8	45	9	15	7	45	8	30
„ żyta	7	30	7	52½	—	—	7	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	6	—	6	15	—	—	5	45	—	—	5	37
„ owsa rychlika	—	—	4	—	—	—	3	—	2	30	2	45
„ grochu	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	51	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	40	—	—	—	24	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rządową	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dubeltow.	—	37½	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ marcowego	1	15	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jan Zakrzewski.* *Lorenz* porucznik.

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta

Sanok 27 lutego. W miasteczku Bukowsku na wstępnym jarmarku, któren trwał od poniedziałku aż do czwartku, było tylko 590 wołów karmnych, z których tylko 280 sztuk sprzedano, parę najdrożéj po 165 złr. m. k. Parników zaś było mnóstwo, które także dobry pokup miały, i płaciła się para dobrych roboczych wyżéj 100 złr., bo po 70 złr. m. k. nie są nawet do chłopskiego pługa zdatne. Koni dobréj rasy było także dużo, które miały pokup i ceny dobre; roboczych koni było także dużo, i za lichych parę szkap chłopskich do roboty zdatnych, płaciło się do 100 złr. m. k. Krowy młode i dojne, miały pokup i ceny dobre, bo ich do Węgier wiele brano. Ceny zboża trochę się podniosły, i płaci się pszenicy korzec po 21 złr., żyta 17 złr. 30 kr., jęczmienia 15 zł., bób z grochem w równéj cenie korzec po 20 złr., owies zdatny do siewu płaci się po 8 złr. w. w.

Koło 20go tegoż miesiące zaczęła się u nas zima i sanna droga w naszych górach jest doskonała, i mrozy bywają nawet na 10° Reaum. Jeżeli marzec taki mroźny i ze śniegiem potrwa, mamy nadzieję, że to będzie miało dobry wpływ na oziminy.

Wrocław 1 marca. Pszenica w dobrych gatunkach poszukiwana, tudzież żyto które ma odbyt do Niższego Szląska i Saksonii. Jęczmień, owies i groch trudno się trzymają i niełatwo je wyprzedać po cenach dawnych. Płacono dziś białą pszenicę 62—72, żółtą 61—72, żyto 59—68, jęczmień 40—48 i 50, owies 28—32, a groch 58—61 sgr. Nasion tłustych nie przedstawiano na targu, ale zdaje się że się nieco polepszyły. Koniczyny było około 200 cent. do sprzedania; biała nie ma już takiego pokupu i dawano mniéj za nią niż przeszłe o tygodnia, czerwona w cenie szukana ale nie wyżéj płacona. Biała 7—13½, czerwona 10—18 tal., wyborowa o ⅓ do ½ tal. wyżéj. Spirytus słabo się trzyma i dostanie go po 12¼ tal. Olej rzepakowy żądają 9⅚ tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go marca.* Metaliki 5-proc. 95. — Metaliki 4½-proc. 84$\frac{9}{16}$ — Metaliki 4-proc. 76⅛. 4 proc. z 1850 r. 91½ — 3-proc. 58⅜. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 302½ — Augsburg 124¼. — Londyn 12 25 kr. — Paryż 147⅜. — Akcye Bankowe ——. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A 94¾. — *B.* 105$\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 3go marca. Banknoty 85⅔ — Pruski kurant 104⅓ — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100½. — Listy zast. galic. żądają 84¾ — dają 84¼. — Cwanc. stare 106½ nowe 06¾.

Kurs lwowski z d. 29 lutego. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 3 Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 36 kr.

Kurs wiedeński z dnia 2go marca. — Metaliki 94$\frac{13}{16}$. — Nowa pożyczka 84½. — Akcye Banku wiedens. 1223 — Akcye Kolei żelazn. 152⅞. — Agio od złota 30⅝ od srebra 23½.

Kurs wrocławski z dnia 2 marca. Banknoty austryackie 82¾. Listy zast. poznań. 103⅔ nowe 94⅔. — Listy zast. Król. Pols. 96. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82¼ — Polski kurant 96⅙.

URZĘDOWE.

(725) **Obwieszczenie.** (1)

C. K. Notarysz miasta Krakowa i Jego Okręgu podaje do powszechnéj wiadomości, iż na zasadzie rezolucyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 21 stycznia r. b. do L. 9091, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą, w dniu 5 b. m. i r. o godzinie 9téj zrana w kancelaryi podpisanego c. k. Notaryusza, w domu przy Rynku głównym pod L. 21 stojącym — różne kosztowności do massy księdza Budzachowskiego należące.

Kraków 1 marca 1852 r. *Eustachy Ekielski.*

(732) **Obwieszczenie.** (1)

Prawnie zajęte stolarszczyzna i zwierciadło, będą dnia 9 marca r. b. 1852 o godzinie 10téj zrana przed Sukiennicami miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków 27 lutego 1852. *Dziarkowski*, c. k. kom. sąd.

(733) **Obwieszczenie.** (1)

W dniu 9tym marca 1852 r. o godzinie 9téj zrana w Sukiennicach w miejscu właściwém w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości jako to: garderoba, bielizna, stolarszczyzna itp., o czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków 2 marca 1852. *Ig. Piekarski*, c. k. kom. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
3	2	27" 3''' 015	— 3 2	1''' 53	wpn. wschodni średni	pochmurno	śnieg.		
„	10	„ 4 926	— 4 0	1 42	północny słaby	„		— 2°9	— 4°4
4	6	„ 6 163	— 4 5	1 36	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.